Dodatek
„Kuriera Szczecińskiego"
Komendy Chorągwi ZHP

WRZESIEŃ 1967 Nr 9 (41)

HARCERSKI trop

Skuteczne natarcie w Liceum Medycznym

BĘDZIE NAS WIĘCEJ

Szkoły podstawowe opuściły jak co roku tysiące dziewcząt i chłopców, opuściły też swoje zastępy i drużyny.

Czy nie utracą z nimi kontaktu, czy po wakacjach powrócą znów do harcerstwa?

Na to pytanie ma odpowiedzieć NATARCIE. Nie wiem czy kryptonim ten został najszczęśliwiej wybrany. Druhowie przyzwyczajeni do „sztabowego" działania i groźnie brzmiących operacji musieliby się mocno rozczarować. Nic tu przecież z klasycznego natarcia i ataku.

A jednak...

Przed budynkiem szkolnym przy pl. Orła Białego punktualnie o godz. 14 zgromadziła się grupa dziewcząt w harcerskich mundurkach. Nie muszę więc pytać o miejsce dzisiejszego spotkania. Prawdę mówiąc, dziewczynki razem ze swą drużynową czekały tu na przedstawiciela Komendy Hufca, który zapewnił swą obecność, ale że widocznie zatrzymały go jakieś „bardzo ważne sprawy", honory powitania u bramy spadły na reportera „Harcerskiego Tropu".

Tak więc jesteśmy już w świetlicy Liceum Medycznego, gdzie dziś odbędzie się pierwszy w nowym roku kominek, przygotowany specjalnie w ramach „Natarcia" dla nowych koleżanek, które dopiero teraz rozpoczęły naukę w nowej dla nich szkole.

Nieco przestraszony bojowym kryptonimem, nie bardzo potrafiłem sobie wyobrazić przebieg takiego natarcia i to w dodatku z udziałem samych tylko dziewcząt. Obawy były jednak nieuzasadnione. Chwilę (krótką na szczęście) tremy i zdenerwowania rozładowała piosenka. Nie brzmiała może z początku zbyt harmonijnie i równo, ale stworzyła od razu bezpośredni nastrój. Nie było to zresztą pierwsze spotkanie nowych koleżanek. Natarcie rozpoczęła drużyna jeszcze przed wakacjami.

Najpierw na dużej planszy stojącej na korytarzu przygotowano gazetkę, którą zatytułowano „Jeśli nie wiesz co, gdzie, skąd — do harcerstwa wstąp".

Najwięcej sympatii zdobyły jednak harcerki podczas egzaminów wstępnych. Wystąpiły wtedy w mundurkach (w szkole chodzi się tylko w pielęgniarskich fartuchach), na tablicach napisały serdeczne pozdrowienia, jednym słowem wszędzie było ich pełno.

Obecne na kominku panie: wicedyrektorka, opiekunka koła ZMS, no i opiekunka drużyny Donata Poczobut-Odlawicka z uznaniem mówią o tamtejszej pomysłowości harcerek.

— Najcenniejsze, że było to wszystko bardzo spontaniczne i naturalne, bez urzędowej sztuczności.

Kominek trwa dalej. Drużynowa — dhna Urszula Rynkowska opowiada, o tym co robią w drużynie, o totemach Aligatorów, Apaczy, Muszelek, Kormoranów i Amazonek. W kronice drużyny, prowadzonej bardzo starannie przez Zosię Węgier, oglądamy pięknie ilustrowane „karty z dziejów" 68 Drużyny Harcerek im. Janusza Korczaka. Dowiadujemy się też o jej specjalności. To — „MALTA" — międzynarodowe kontakty. Symbolizuje je na czerwonych chustach sylwetka globu ziemskiego.

Teraz czas na pytania. Nie jest ich wiele, bo prawie każda z dziewcząt już kiedyś zetknęła się z harcerstwem, w takim razie otwieramy zapisy do drużyny. Danka pisze na kartce imiona i nazwiska. Ale to tylko na razie. Można się jeszcze namyślić i zastanowić.

— Bo trzeba pamiętać mówi drużynowa — że prócz przyjemności chcemy zrobić także coś pożytecznego i same zarobić trochę pieniążków na potrzeby drużyny.

Dowiadujemy się również, że następne spotkanie — również uroczysty kominek związany z „Natarciem" — odbędzie się 3 października w rocznicę powstania drużyny. Kominek będzie poświęcony patronowi — Januszowi Korczakowi, a świeżo przyjęte do drużyny koleżanki otrzymają uroczyście harcerskie chusty.

I jak na początku — spotkanie kończy piosenka. Ale to nie wszystko, teraz jeszcze musimy szybciutko, we własnym już tylko gronie omówić wyniki dzisiejszego natarcia. Dyskusja jest krótka. NATARCIE udało się. Drużyna, która dotąd liczy 30 harcerek powiększy się znacznie.

Najważniejsze, to dobrze przygotować następne zadania.

DH. KAZIK

Kalendarz akcji „Aurora"

15.IX.—13.X.

Operacja „Aurora"

Przygotowanie w drużynach programu ogniska lub wieczornicy. Zdobywanie wiedzy z zakresu sprawności „AURORA". Zuchy realizują cykl „KRONIKA WIELKICH DNI". Przygotowanie listów do oktiabriat, pionierów i komsomolców. Objęcie opieką grobów radzieckich żołnierzy. Drużyny starsze realizują kampanię „KOLOR CZERWIENI".

14.X.—17.X.

Operacja „Harcerski pokłon rewolucji"

14.X. — kontrola przygotowań do ogniska. Wysłuchanie gawędy Naczelnika ZHP w radiu lub TV. Zaproszenie gości na ognisko.

15.X. — ognisko lub wieczornica pt. „HARCERSKI POKŁON REWOLUCJI".

16.X. — sprawdzian w drużynach na sprawność „AURORA".

17.X. — ocena akcji w zastępach i drużynach (przyznanie sprawności zespołowej). Zatwierdzenie listu do radzieckich przyjaciół. Opracowanie meldunków o wykonaniu zadań akcji. Wybór i pożegnanie trzyosobowej sztafety, która list i meldunek dostarczy Komendantowi Związku Drużyn.

18.X.—22.X.

Operacja „Pomost Przyjaźni"

18.X. — Uroczysty apel w Związku Drużyn lub miejscu upamiętnienia. Pożegnanie sztafety wiozącej listy z drużyn i meldunek zbiorczy związku drużyn do KH.

19.X. — Pożegnanie sztafety hufca jadącej z listami i meldunkiem zbiorczym do Komendy Chorągwi.

20.X. — podsumowanie akcji w Chorągwi. Odbędzie się ono w Zamku Książąt Pomorskich.

21.X. — przyjazd sztafety chorągwianej do GK ZHP.

22.X. — centralna impreza ZHP w Warszawie pod hasłem „HARCERSKI POKŁON REWOLUCJI" transmitowana przez Interwizję (godzina 10.00 10.45). Drużyny organizują zbiórki dla zespołowego obejrzenia telewizji. Listy opracowane przez wszystkie drużyny ZHP, zostają wysłane z Warszawy do ZSRR.

1.XI.—7.XI.

Operacja „Hołd Poległym"

1. i 7.XI. — drużyny zuchowe i harcerskie zaciągają warty honorowe na uporządkowanych wcześniej grobach żołnierzy radzieckich.

Efekty prawdziwej więzi

Skończyły się już wakacje. Powróciliście do domów z dużą ilością wrażeń, nowych wiadomości i umiejętności na bytych w czasie obozów, kolonii i wędrówek. Zauważyliście chyba, że wasza praca na obozie była kontynuacją tego co robiliście w ciągu całorocznej pracy drużyny.

Warto, abyście wiedzieli, że w tym roku na obozy i kolonie wyjechało w sumie 8,5 tys. zuchów i harcerzy, a 35 tys. waszych kolegów pracowało w zastępach wakacyjnych nieobozowego lata.

Przyjaciele, którzy odwiedzali wasze obozy i kolonie ocenili je bardzo wysoko. W waszym imieniu podziękowali również zakładom pracy, które udostępniły samochody, sprzęt, a nawet całe obiekty kolonijne. Na przykład w Podgrodziu, dzięki pomocy Huty Szczecin, w jej ośrodku kolonijnym wypoczywały zuchy Hufca Szczecin Nad Odrą. Patronaty nad obozami objęły również Zakłady Odzieżowe „Odra" i „22 Lipca", Stocznia Remontowa Parnica, PZM, Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich „Gryf", Fabryka Kabli Załom i wiele innych.

Szczególnie podobało mi się zgrupowanie młodzieżowe Zakładów Energetycznych, w którego urządzenie zainwestowano 300 tys. zł.

Gdyby się zastanowić co jest przyczyną pomocy, udzielanej nam przez fabryki i instytucje, z pewnością warto podkreślić ważny aspekt sprawy — przyjaźnie, jakie zawarliśmy z załogami przedsiębiorstw w trakcie realizacji kampanii „Więź".

Po raz pierwszy w tym roku organizatorami samodzielnych obozów były ośrodki harcerskie. Właśnie dlatego na letni wypoczynek mogliście wyjechać całym zastępem, a nie tak jak dotychczas w kilkuosobowych grupach na obozy całego hufca. Na obozie szczepu lub ośrodka zdobywaliście sprawności i stopnie zupełnie tak samo jak w drużynie.

Myślę, że warto, aby na najbliższej zbiórce Rady Drużyny zastanowić się nad tym, jak podziękować druhnom i druhom instruktorom, którzy włożyli tyle wysiłku w to, abyście się dobrze bawili, aby nie wydarzył się żaden nieszczęśliwy wypadek, abyście mogli zdobyć nowe wiadomości, które przydadzą wam się w szkole.

Obserwowałem w tym roku obozy, które są zorganizowane w tzw. stałych miejscach obozowania i dziwiłem się, że żaden z zastępów nie pomyślał nad tym, co można by zrobić, aby je lepiej urządzić, aby w przyszłym roku mieszkało się tam wygodniej. Warto chyba o tym pomyśleć w roku przyszłym.

Trzeba stwierdzić, że pobyt na obozie połączony jest często z dużym wysiłkiem. Robicie to jednak całym zespołem przyjaciół, zalicza wam się to na stopień lub sprawność, a jednocześnie przydaje się w codziennej pracy w szkole i domu.

Kończąc tę krótką gawędę, dziękuję serdecznie wszystkim działaczom ruchu przyjaciół harcerstwa, którzy pomogli nam w zorganizowaniu tak olbrzymiej i dobrze przeprowadzonej akcji letniej.

hm. Ryszard KOWALSKI
z-ca Komendanta Chorągwi

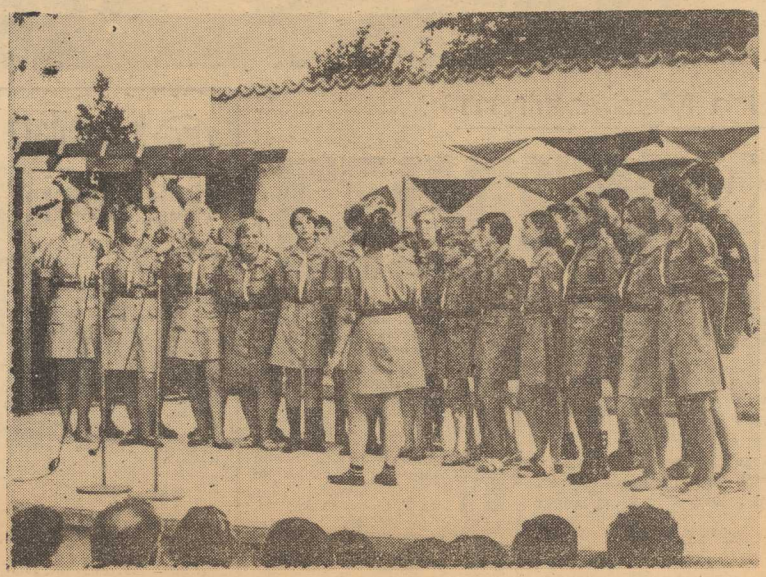

Na przestrzeni ostatnich lat Komenda Chorągwi zorganizowała ponad 20 rejsów pełnomorskich dla harcerzy i instruktorów żeglarskich ZHP.

Rejs „Kasjopei" do portów skandynawskich, który odbył się w dniach od 15 lipca do 15 sierpnia br. był największą tegoroczną wyprawą morską szczecińskich harcerzy.

„Kasjopeą" do Skandynawii

GROT STAW! FOK STAW! — a po chwili: Kurs 340 st.!

Jesteśmy na redzie Świnoujścia. Za nami główki i światło latarni morskiej — przed nami miesiąc żeglugi po Bałtyku i Morzu Północnym. Nastrój załogi — optymistyczny. Przebrnęliśmy przecież przez gąszcz formalności związanych z organizacją rejsu i oto kilkumiesięczne starania zostały uwieńczone sukcesem. Rejs rozpoczęty!

Przepływamy obok urwistych wybrzeży wyspy Rugii, aby następnego wieczoru znaleźć się u wejścia do Sundu. Mamy za sobą pierwszą dobę rejsu. Upłynęła pomyślnie, jeśli nie brać pod uwagę przykrych momentów „oddawania hołdu Neptunowi" przez nieprzywykłych do fali morskiej oraz oparzenia twarzy przez kuka, który nie dość ostrożnie obchodził się z szybkowarem. Załoga weszła już w rytm pracy pokładowej. Sześciogodzinne wachty nawigacyjne, dyżury w kambuzie (kuchni), ćwiczenia z nawigacji, locji prac bosmańskich itp. zapełniały dni żeglugi.

• • •

KOŃCZY SIĘ piąta doba rejsu. Jeszcze przed godziną podziwialiśmy oświetlone słońcem skaliste wybrzeża Norwegii, a tu dosłownie w ciągu kilku minut nadeszła mgła i widoczność zmniejszyła się do kilkuset metrów. Bacznie nasłuchujemy sygnałów mgłowych oraz wpatrujemy się przed siebie. Oficer wachtowy wyciąga rożek mgłowy i wśród mgły odzywa się nasz sygnał. Trzy dźwięki rogiem — przerwa — trzy dźwieki rogiem — przerwa itd. Sąsiednie statki wiedzą dzięki temu, że w pobliżu płynie z wiatrem żaglowiec.

• • •

Gdzieś w pobliżu znajduje się latarnia morska Merstein, od której mamy wejść w fiordy prowadzące do portu Bergen. Według zliczenia nawigacyjnego do wejścia w fiordy pozostało zaledwie kilka mil. W pobliżu słychać syreny mijających nas statków. Wreszcie przez mgłę ukazuje się światło wypatrywanej przez nas latarni, a po chwili widoczność się zdecydowanie poprawia. Wpływamy w fiordy.

Nocna żegluga fiordami czyni na nas silne wrażenie. Wysokie, urwiste i zalesione brzegi, maleńkie domki usytuowane na skałach — wszystko to tak odmienne od odwiedzanych przez nas dotychczas wybrzeży.

Nad ranem cumujemy w Bergen. Według zliczenia, od momentu wypłynięcia ze Świnoujścia przebyliśmy ponad 600 mil morskich. Pierwszy odcinek rejsu zakończony. (cdn)

Z. KOWALSKI

Nad morzem ... ciepłym

Prawie dwie pełne doby spędzone na wagonowych kuszetkach dobrze dały się nam we znaki. Tym bardziej, że i spać na dobrą sprawę nie było kiedy, bo przecież jechaliśmy przez pół Europy. Czechosłowację mijaliśmy w nocy, ale przełom Dunaju na granicy węgierskiej w pełnym blasku porannego słońca, południowy posiłek przyszło nam zjeść w Budapeszcie, a następne śniadanie w Bukareszcie. A tyle za oknami przedziału nowych pięknych widoków! Jak tu spać! Tęskniliśmy już za Kraniewem niedaleko Złotych Piasków w Bułgarii, gdzie rozbiło pola campingowe wielki międzynarodowy obóz pionierów. Kraniewski obóz, nazwany imieniem bułgarskiego męża stanu Georgi Dymitrowa, jest położony w niezwykle malowniczym miejscu. Tuż obok pięknej plaży, u stóp wysokiej, kredowej skały. Skupia na dość rozległym terenie domki obozowiska, w których w czasie wakacji goszczą dzieci z całego świata. Na naszym turnusie np. prócz gospodarzy — Bułgarów i naszej 24-osobowej polskiej grupy, były także koleżanki i koledzy z Algierii, Hiszpanii, Węgier, Czechosłowacji, Finlandii, Austrii, Danii, Szwajcarii, Francji, Kuby i Włoch. Istna wieża Babel.

Co nas najbardziej zachwyciło? Oczywiste, że morze. Pierwszy raz w życiu spotkałam prawdziwie ciepłe morze, w którego piękne fale zanurzaliśmy się bez obawy o zmarznięcie. Wszystkie niemal przedpołudnia spędzaliśmy na plaży, opalaliśmy się na „Murzynów". Plan naszych zajęć obozowych przewidywał ponad to liczne wycieczki w najbliższą okolicę i codzienne spotkania wszystkich grup, podczas których uczyliśmy się wspólnie piosenek, gier i zabaw, a przede wszystkim znakomicie bawiliśmy się.

Szczególnie podobał nam się dzień święta narodowego Bułgarii, którego program ułożyły niemal wszystkie grupy narodowe. Warto przy okazji powiedzieć, że zespół ze Szczecina, oparty głównie na druhach i druhnach z kręgu „Zucha", otrzymał za swój program szczególne brawa.

ANNA KARWACKA
klasa II Liceum Nr 5

Z NACJI NAD BAŁTYKIEM

Tradycyjnie szósty już raz z kolei nasza chorągiew zorganizowała obóz międzynarodowy w Niechorzu. Gospodarzyli na nim harcerze ze szkół szczecińskich, goleniowskich, choszczeńskich i gryfińskich. Przyjmowali na obozie pionierów sześciu krajów: Austrii, Czechosłowacji, NRD, Szwajcarii, Węgier i ZSRR.

Zarówno gospodarze jak i młodzi goście wrócili już do swoich domów, rozpoczęli naukę w szkołach. Pozostały wspomnienia zawartych przyjaźni, adresy, imiona szczególnie bliskich osób, piosenki i zabawy przyjaciół. Do szkolnych kącików przyjaźni powędrowały otrzymane upominki. Pokryły się drobnymi literkami albumy z zapiskami wiadomości o kraju i organizacji dziecięcej swego przyjaciela.

Jak co roku, kronika obozu wzbogaciła się o nowe materiały, zapisy dotyczące imprez, ciekawych zadań podejmowanych na obozie. Na pierwszej stronie z datą 18 lipca 1967 r. dużymi literami wpisano nazwiska harcerzy przyjętych obrzędowo do Klubu Różnokolorowych Chust. Pod datą 22 lipca wpisano 23 urodziny Ludowej Ojczyzny — wielkie święto wszystkich uczestników obozu. 28 lipca, to dzień solidarności z dziećmi i młodzieżą walczącego Wietnamu. Ten dzień długo pozostanie w pamięci. Wystawa rysunków i plakatów podpisana w różnych językach mówiła: „Precz z wojną! Amerykanie precz z Wietnamu!" Rezolucja podpisana przez wszystkich uczestników, wpłacone tysiąc złotych na fundusz solidarności, zebrane runo leśne, piękna wieczornica — wszystko to utrwaliło się w pamięci, a nie tylko na kartach kroniki.

Wśród wielu ciekawych zapisków poczesne miejsce zajmuje wizyta na obozie specjalnie miłego gościa — I sekretarza KW PZPR, przewodniczącego WRPH — Antoniego Walaszka i wielu innych przyjaciół. Kartki kroniki mówią o przeżyciach, które na długo pozostaną w pamięci.

(G.B.)

Gościnny Prerow

Uff! Już na granicy. Po krótkim, bo zaledwie 3-dniowym pobycie w Świnoujściu, z zasobem nowo nauczonych piosenek i pląsów ruszamy do NRD. Żegnają nas uśmiechy polskich celników i wopistów. Powodzenia!

Podróż mieliśmy wspaniałą. Z początku płynęliśmy Odrą, statkiem białej szczecińskiej floty. Ale już na stronie niemieckiej czekały nas piękne autobusy. Z radością usiedliśmy w miękkich fotelach. Po 6 godzinach jazdy do Prerow, wielka niespodzianka. Piękne przyjęcie, zgotowane przez będące na miejscu grupy pionierów niemieckich i radzieckich. Szczęśliwi, zajmujemy miejsca w naszych kempingach i... tak zaczął się nasz pobyt w obozie pionierskim imienia Kim Ir Sena w Prerow. Na początek powitanie z niemieckim kierownictwem obozu.

Początkowo było nam trudno przyzwyczaić się do obcej mowy. Trudności językowe jednak nie przeszkadzały nam absolutnie w nawiązywaniu nowych kontaktów. Nasza delegacja razem z innymi delegacjami była na uroczystościach Tygodnia Bałtyku. I tu, o losie, spotkała mnie olbrzymia osobista niespodzianka — spotkałam brata, który był również na uroczystościach, po których rozeszliśmy się do domów naszych niemieckich przyjaciół. Mieszkaliśmy u nich przez 2 dni.

Po powrocie do obozu rozpoczęliśmy przygotowania do olimpiady pionierskiej. Pięknego dnia, bo taki był dzień rozpoczęcia olimpiady, stanęliśmy w szranki wraz z innymi pionierami. Dla niektórych był to pierwszy start w międzynarodowej obsadzie. Wyszliśmy z tego startu obronną ręką, zajmując jedno z czołowych miejsc. Obok sportowych spotkań jednymi z najmilej wspomnianych chwil, były spotkania oficjalnych delegacji, na których zabawom nie było końca. Przysłowie mówi: wszystko, co dobre, szybko się kończy. I my z żalem pożegnaliśmy obóz w Prerow, obóz, który stanowi dla wielu z nas symbol przyjaźni, pokoju i wolności.

ELŻBIETA BINIEK
ucz. kl. VIII
Szkoły Podst. Nr 43

To warto przeczytać

Polecamy dziś książkę „PIONIERZY KRAJU RAD" ukazującą się w ramach obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej nakładem Wydawnictwa Harcerskiego. Cena 15 zł. Książka opracowana przez Wydawnictwo KC Komsomołu „Młoda Gwardia" została przetłumaczona przez H. Broniatowską. Książka zawiera opowiadania, reportaże i fragmenty literatury mówiące o tym, jak żyją, bawią się i działają pionierzy. W tej bogato ilustrowanej pozycji znajdują się także gry i zabawy dzieci radzieckich, piosenki pionierskie oraz inne materiały repertuarowe. Wiadomości zawarte w „Pionierach Kraju Rad" będą szczególnie przydatne w trakcie realizacji Akcji „Aurora".

KŁAMCZUSZEK

(Bajka koreańska)

Bardzo dawno temu, w maleńkiej wiosce, mieszkał chłopiec, który lubił wszystkich okłamywać. Przezwano go Kwe To Ri, co znaczy „kłamczuszek". Całymi dniami chodził Kwe To Ri, po wsi i myślał: „Kogo by jeszcze okłamać? Z kogo się pośmiać?"

Pewnego razu poszedł Kwe To Ri w góry. Idzie, nagle patrzy: stary człowiek zbiera chrust.

Chłopiec podszedł bliżej — „przecież to mój sąsiad"! Ucieszył się kłamczuszek: „Muszę go okłamać", pomyślał, i nagle jak nie wrzaśnie na całe gardło.

— Dziadku, dziadku, nieszczęście! Idź szybko do domu! Żona twoja umiera!

Uwierzył mu starzec, rzucił chrust i pędem poleciał do domu.

Odczekał chwilę Kwe To Ri, aż dziadek zniknie mu z oczu, i pobiegł do jego chaty, lecz inną drogą — krótszą.

Przybiegł do staruszki i zaczął krzyczeć:

— Babciu! Nieszczęście się stało! Leć szybko w góry. Twój mąż zbierał chrust, i napadł na niego tygrys!

Chwyciła staruszka kija i poleciała męża ratować. Biegnie, spieszy się, a na spotkanie jej leci mąż. Zobaczyli siebie i oboje stanęli jak wryci.

— Kwe To Ri powiedział mi, że jesteś umierająca — mówi staruszek.

— A mnie powiedział, — że na ciebie napadł tygrys — mówi żona.

Zrozumieli, że niegodziwy chłopak okłamał ich. Opowiedzieli wszystko sąsiadom. Ci tylko kiwają głowami, „cóż robić z takim kłamczuchem? Nie można mu nic a nic wierzyć!

Pewnej nocy Kwe To Ri zbudził całą wieś.

— Pożar — krzyczy. — Pali się!

Wybiegli ludzie z domów, a Kwe To Ri śmieje się!

— Eh, wy! Uwierzyliście!? Rozłościli się na niego chłopi:

— Nigdy więcej nie będziemy ci wierzyć!

Cóż to dla niego? Roześmiał się i poszedł. Idzie i śpiewa:

Jestem najmądrzejszy
Jestem przebiegły
Wszyscy mnie znają
Jestem — Kwe To Ri.

Pewnego razu poszedł chłopiec w góry, położył się pod drzewem i myśli: „Kogo by tu jeszcze okłamać?" Zdążył tylko to pomyśleć, gdy nagle nie opodal rozległ się straszny ryk.

Zerwał się Kwe To Ri, patrzy. Z lasu wyskoczył tygrys. Oczy płoną jak dwie świece, ogon jak ogromny kij. Zadrżał chłopiec jak osika, wlazł na drzewo i wrzeszczy na całe gardło:

— Ratunku! Pomocy! Tygrys na mnie napadł!

Usłyszeli mieszkańcy wioski, że Kwe To Ri woła na pomoc, lecz tym razem już mu nie uwierzyli. Rano przyszli ludzie po drzewo, patrzą, na dużym drzewie siedzi Kwe To Ri, a pod drzewem spaceruje tygrys. Zabili tygrysa, zdjęli chłopca z drzewa i mówią:

— Widzisz, Kwe To Ri jak ludzi okłamywać? Nie uwierzyliśmy ci, myśleliśmy że znowu kłamiesz!

Spuścił głowę Kwe To Ri i nic nie odpowiedział. Lecz od tego czasu starał się nikogo już nie okłamywać.

Opowiedział: DELFIN

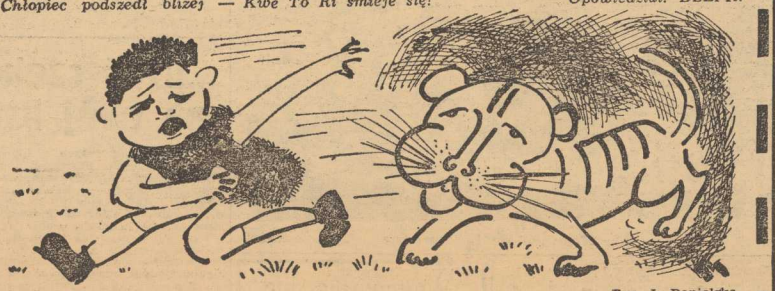

Rys. I. Danielska

„Alarm na strażnicy"

Od dziecięcych lat Roman przepadał za wojskiem. Pierwsze jego zabawki, to ołowiane żołnierzyki, którymi bawił się we wszystkich wolnych chwilach. Miał całe oddziały piechurów, ułanów, artylerzystów. Jego dziecinny pokoik stawał się polem wspaniałych bitew i bohaterskich czynów dzielnych żołnierzy.

Później dziecinne zabawy zastąpiło zainteresowanie książkami historycznymi. Chciwie chłonął każdy opis umundurowania, broni i zajęć żołnierskich. Bogata jest historia oręża polskiego, miał więc skąd czerpać nowe wiadomości w tej dziedzinie.

Czas leciał... Roman dorosłał... ale wojsko zawsze pochłaniało go bez reszty. Gdy objął funkcję drużynowego zuchów pierwszą sprawnością w tej drużynie był „Wopista". Nie trzeba chyba dodawać jak bardzo przydatna stała się przeczytana kiedyś lektura historyczna na opowiadanie gawęd, jak przydały się dziecięce zabawy z ołowianymi żołnierzykami do urządzania prawdziwych zabaw z zuchami w „przerwanie granicy", w „alarm na strażnicy", w „wykrycie wrogiego desantu". Wycieczka do strażnicy, rozmowy z żołnierzami były doskonałą okazją do potraktowania zuchowej „zabawy w wojsko" bardzo serio i poważnie. Chociaż sprawność Wopisty się skończyła, ale więź z wojskiem pozostała. Każdego roku na 2 — 3 zbiórkach październikowych drużyna Romka przygotowuje się do obchodu Dnia Wojska Polskiego.

Dawno minęły już czasy jazdy, piechoty, ułanów, pozostały po nich legendy i opowiadania. Dziś wszystkich oszołamia technika naszego wojska, jego wspaniałe wyposażenie. Ale bezsprzecznie największą popularnością cieszą się czołgiści, co jest zasługą twórców znanego powszechnie filmu „Czterej pancerni i pies". Wykorzystał to i Romek zamieniając swoją drużynę na kilka dni w załogi pancernych. Na zbiórkach wyróżniający się zuch ma prawo nosić hełmofon, dar zaprzyjaźnionej jednostki wojskowej. Każdy zuch ma swój czołg narysowany, lub wycięty z kartonu. Na nim wypisuje wszystkie ciekawe wiadomości o wojsku. Jest więc data 9 maja 1943 r. bo każdy zuch musi wiedzieć, że w tym dniu została utworzona na terenie Związku Radzieckiego Pierwsza Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Dalej data 12 października 1943 r. pierwsza zwycięska bitwa pod Lenino. Są też nazwiska zaprzyjaźnionych żołnierzy wyniki zwycięskich „bitew" na podwórku szkolnym, słowa ulubionej żołnierskiej piosenki. Najpiękniej jednak widnieją słowa DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO 12. X.

W dniu tym każdy zuch odda swój czołg żołnierzowi w jednostce, do której pójdzie z drużyną składać życzenia.

X LAT HUFCA Śródmieście

Rada hufca Szczecin — Śródmieście powołała komitet organizacyjny obchodów X-lecia hufca, na którego czele stanął hm. B. Wiesztort, z-ca komendanta hufca, długoletni działacz harcerski. Honorowy protektorat nad jubileuszowymi obchodami objął Fr. Dalkowski, przewodniczący Prez. DRN Szczecin — Śródmieście.

Uroczystości rozpoczną się zlotem drużyn na polanie za Cichym Kącikiem w Lasku Arkońskim (1.X., godz. 10.00). Po przeglądzie odbędą się popisy drużyn specjalnościowych, spartakiada sportowa oraz wręczenie podkładek instruktorskich młodym drużynowym.

29.X. odbędzie się spotkanie drużynowych z byłymi komendantami hufca, a 11.XI. — uroczyste plenum Rady Hufca, na które zaproszeni zostaną szczepowi oraz byli instruktorzy hufca.

Obchody zamknie 3.XII., kominek instruktorski, na który złożą się występy artystyczne drużyn, otwarcie wystawy dorobku hufca oraz wręczenie odznak „Gryfa Pomorskiego", odznak „Ruchu Przyjaciół Harcerstwa" i honorowych odznak „Ofensywy Zuchowej".

W październiku, w ramach obchodów X-lecia, drużyny hufca podejmą czyn społeczny — wezmą udział w pracach ziemnych na Jasnych Błoniach.

Dobry start

Niecodzienny ruch panował w niedzielę 24 bm. w porcie wolińskim. Już od wczesnych godzin rannych na rzece Dziwnie uwijały się maleńkie „Optymisty" oraz „Cadety". Harcerze-wodniacy z Wolina zaprosili swoich kolegów z Harcerskiego Ośrodka Morskiego ze Szczecina do udziału w organizowanych przez tutejszy HOW II Żeglarskich Regatach m. Wolina.

GODZINA 11.00.

Na nabrzeżu w pobliżu bosmanatu portu stoją zawodnicy. Komendant HOW Wolin dh Zdzisław Łukaszewicz („w cywilu" bosman portu) wita zawodników i gości.

Uważnie słuchają słów objaśnień kpt. jachtowego dha hm. Witolda Bohdanowicza młodzi „optymiści" i „cadeciarze". Dla niektórych z nich jest to bowiem pierwsza tego typu impreza w życiu. Ten i ów ma nieco niewyraźną minę. Sygnały regatowe, pławy, przepisy — trochę tego za dużo, ale na wodzie wszystko się przecież musi wyjaśnić.

GODZINA 12.00.

Sygnał startowy. Ruszają „Cadety". Po kilku minutach na czoło wysuwa się łódź z numerem na żaglu 5Y — to Jurek Pasiński i Mirosław Kowalczyk z HOM Szczecin. Na pierwszym boku trójkąta regatowego „Cadety" rozpraszają się, halsując pod wiatr w stronę pierwszej boi kursowej. Już na długim odcinku trasy jednostki wyraźnie ustawiły się jedna za drugą. Trwa walka, kto lepiej ustawi żagle i wykorzysta dość słabe podmuchy wiatru. Dwa okrążenia trójkąta regatowego i meta. Po chwili następują sygnały startowe dla „Optymistów". Małe łodzie i bardzo młodzi zawodnicy ambitnie walczą na trasie. Ostatecznie pierwsze miejsce zdobywa Andrzej Stachowiak z HOW Wolin. Przy słabym, a czasem zanikającym wietrze odbywają się jeszcze dwa biegi „Cadetów".

Wieczorem w klubie w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej odbyła się uroczystość ogłoszenia wyników i wręczenia nagród.

Puchar za zajęcie I miejsca w klasie „Cadet" ufundowany przez przewodniczącego Prezydium MRN w Wolinie mgra Jerzego Schabka zdobyła bezapelacyjnie załoga „Cadeta 5Y" (J. Pasiński i M. Kowalczyk) z HOM Szczecin.

II i III miejsca zdobyły również załogi z HOM Szczecin.

Gospodarze musieli zadowolić się dalszymi miejscami.

Komisja regatowa, biorąc pod uwagę, że gospodarze dysponowali jednak gorszym technicznie sprzętem od gości, przyznała zajęcie I miejsca w konkurencji łodzi wolińskich załodze w składzie: Leszek Dąbrowski i Józef Tomczyk z HOW Wolin.

Imprezę w Wolinie należy ocenić jako bardzo udaną, tym bardziej, że na wodach wolińskich dopiero od 2 lat pojawiły się miejscowe żagle. Gospodarze zapowiedzieli kontynuację regat w następnych latach.

Z. KOWALSKI

Rozmowy z Piotrusiem

Musiałem koniecznie zejść na podwórze. Od dwóch godzin dzieciarnia robiła tak straszny harmider, że nawet na naszym drugim piętrze trudno było spokojnie rozmawiać. Jak zwykle rej wodził Piotruś. Biegał, machał rękami, kogoś odpychał. Przyczyną zamieszania była wielka kupa piachu. Przywiozła ją w południe ciężarówka, by uzupełnić piaskownicę. Starsi chłopcy zainicjowali błyskawicznie skoki w dal, ale że ktoś przytachał jakąś skrzynię, by wykorzystać ją do skoków wzwyż, omal nie doszło do awantury.

— Piotrusiu — zawołałem. — Czy nie możecie bawić się spokojniej? Zresztą przejdźmy się lepiej na spacer.

Przerwałem specjalnie Piotrusiowi zabawę, by zaprowadzić go na stary stadion, nie chciałem tylko, by domyślił się od razu.

— Nie wiesz dokąd idziemy, tatusiu? Żeby tylko nie daleko. Jeszcze muszę się uczyć.

Mama szyje proporczyk

Nauka była oczywiście zwykłym pretekstem. Piotruś był po prostu niezadowolony, że oderwałem go od bardzo ciekawych dzisiaj zajęć na podwórku.

Stadion znajdował się na końcu osiedla. Właściwie dziś został już tu tylko zarośnięty plac, choć można było zauważyć zarysy dawnych urządzeń sportowych. Usiedliśmy na trawie, we wgłębieniu. Tu kiedyś była skocznia w dal.

— Co byś powiedział Piotrusiu, gdybyśmy tu urządzili sobie prawdziwe boisko. No, może nie wielki stadion, ale boisko do piłki nożnej, krótką bieżnię i skocznię w dal?

— Któż by nie chciał boiska. Ale jak to zrobić?

— Najważniejsze, abyś zebrał wszystkich kolegów. Ty sam weźmiesz z naszej piwnicy szpadle i łopaty. Ja wam załatwię drugą ciężarówkę piasku. Specjalnie dla nas.

Pracowaliśmy ciężko prawie cały tydzień. Trzeba było przekopać i wyrównać sporo ziemi, wygrabić trawę, wysypać piasek.

Dzisiaj z Piotrusiem mamy nareszcie wolne. Będziemy zajęci na naszym stadionie dopiero po południu. Na zawodach lekkoatletycznych, które dziś organizujemy dla wszystkich dzieci.

Za to mama już teraz ma masę roboty. Szyje dla zwycięzców proporczyki.

HSI

22. IX. — 28. IX. odbywała się w Cieplicach ogólnopolska narada namiestników zuchowych, na którą wyjechała 20-osobowa delegacja chorągwi szczecińskiej. W trakcie narady instruktorzy szczecińscy opracowali materiały do nowej sprawności pn. „Pancerniacy" oraz koncepcję regulaminów gwiazdek zuchowych.

* * *

Drużynowi drużyn młodszoharcerskich chorągwi przygotowują się do centralnej konferencji metodycznej, podczas której zostaną poddane analizie wyniki pracy przodujących drużyn ZHP. Z naszej chorągwi analizie zostanie poddany m. in. szczep „Komandosów" oraz harcerski teatrzyk lalkowy „Zuch".

* * *

Naczelnik ZHP, hm. Wiktor Kinecki przyznał najwyższe odznaczenia organizacji „Za zasługi dla ZHP" następującym instruktorom naszej chorągwi: hm. Ryszardowi KOWALSKIEMU, hm. Kazimierzowi JASKOTOWI oraz hm. Mariano wi SŁAWIŃSKIEMU. „Za zasługi dla ZHP" zostanie również wręczone harcerskiemu teatrzykowi lalkowemu „Zuch".

W październiku br. w salach KW PZPR odbędzie się Zlot Młodych Przodowników Nauki i Pracy Społecznej. Wśród 400 uczestników zlotu znajdzie się 110 członków drużyn starszoharcerskich i młodzieżowych kręgów instruktorskich. 10 najlepszym w pracy harcerskiej szkołom zostaną wręczone proporce przechodnie, a uczestnicy zlotu otrzymają pamiątkowe plakietki.

* * *

We wszystkich hufcach chorągwi zakończyło się szkolenie drużynowych, przygotowujące do realizowania akcji „Aurora". Pracą drużyn chorągwi kieruje sztab wojewódzki, w skład którego obok instruktorów ZHP wchodzą przedstawiciele ZW TPPR, ZW ZBoWiD, WiMBP, WDK, redakcji „Kuriera Szczecińskiego", KW MO, Woj. Ob. Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz ZW LOK.

Jacek i Wacek w akcji „Aurora"

Cichutko, aby nie przeszkodzić, wśliznęliśmy się do harcówki, gdzie obraduje „sztab" drużyny. Na „tapecie" — akcja „Aurora". Nastawiamy „słuchy" ciekawi jak w praktyce rozwiązuje się to poważne zadanie.

...Roboty huk, a czasu mało — to głos przybocznego, w którym daje się odczuć tyleż troski, co zakłopotania — a ja proponowałbym nie „kucać" systemem pana zająca tylko zabrać się do dzieła... W tym momencie nastąpiła przerwa, którą natychmiast wykorzystał Wacek.

— Jacuniu tu nie rzecz w zagrzewaniu do boju, tu trzeba faktycznie coś zrobić. „Geka" obdarzyła nas dużym zaufaniem stawiając przed nami „dorosłe" zagadnienie. „Aurora" to sprawność dla nas i zadanie przekazania w sposób ciekawy nabytej wiedzy innym, a przed zacnym gronem kolegów fason należałoby utrzymać.

— Uważam, że po tym przepięknym uzasadnieniu wagi zagadnienia, możemy zaliczyć sobie remis, bo ty też niewiele wniosłeś do... Dalszą część wypowiedzi Jacka została przerwana przez Zbyszka — najmłodszego z zastępowych, który podczas trwania tradycyjnego już dialogu, uważnie studiował „Dodatek specjalny sztabu GK ZHP akcji „Aurora".

— Moim zdaniem należałoby zrobić to tak — każdemu z zastępów dać do wyboru (lub drogą losowania) jeden z podanych przez sztab tematów. Np. ja wziąłbym dla naszego zastępu nr 2 — **„Wie jaka partia była organizatorem i przewodziła Rewolucji Październikowej, potrafi opowiedzieć kiedy ta partia powstała".** Zadanie nasze polegałoby na opracowaniu tego zagadnienia z pomocą rodziców, nauczycieli lub starszych kolegów (niekoniecznie harcerzy), no i oczywiście dostępnej literatury w taki sposób, ażeby później można było zebrany materiał ciekawie przedstawić innym zastępom.

— Wiecie, że ten Zbyszek, to nam się udał, ma chłopak głowę na przedłużeniu tułowia zupełnie fachowo osadzoną.

Proszę nie przerywać, skarcił Wacka drużynowy.

— Myślę, że takie zdobywanie wiedzy — kontynuował Zbyszek — przy jednoczesnym zaangażowaniu całego zespołu — zastępu i najbliższego otoczenia, nie tylko pomoże nam, ale i wpłynie na rozszerzenie kręgu zainteresowanych.

— Brawo Zbyszek! — teraz Jacek nie wytrzymał, aby nie podkreślić swojej aktywności.

— My chętnie wzięlibyśmy jako temat — „POTRAFI OPOWIEDZIEĆ O POWSTANIU W ZSRR LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO". Proponuje, aby do tego jeszcze każdy zastęp opracował związany z tematem punkt programu ogniska.

Moja „wiara" klawo śpiewa „Okę" — postaramy się nawet zinscenizować tę piosenkę, to będzie bardziej atrakcyjne. Wiecie jak to może być ciekawie, kiedy Wojtek z Leszkiem całość elegancko powiążą konferansjerką? — wtrącił zastępowy „Wopistów".

— Zaprosimy i tych niezorganizowanych...

— Na pewno przyjdą rodzice, żeby zobaczyć jak wypadła współpraca na styku dom — drużyna.

— Wiecie, że to będzie nie tylko ciekawe, ale i emocjonujące.

Powstałą wrzawę musiał przerwać drużynowy, bo najprawdopodobniej Rada Drużyny nie skończyłaby się w dniu dzisiejszym.

— Pewne z tego jest jedno — zabrał głos Krzysztof — że projekt Zbyszka, jak sądzę, wszystkim przypadł do gustu. Gromkie t...a...k...! było jedyną odpowiedzią.

— Wobec tego proszę wybierać następne tematy, a ja ze swej strony proponuję, aby zastępy napisały jeszcze po kilka listów do naszych przyjaciół — pionierów radzieckich. Adresy można uzyskać w Klubie TPPR, Komendzie Chorągwi, lub... zresztą na pewno wielu z was już taką korespondencję prowadzi.

Dalszego przebiegu obrad nie będziemy wam przekazywać, ale radzimy rozważyć to, o czym tak zawzięcie dyskutowali nasi starzy znajomi.

AZYMUT

Gazetka - plebiscyt

Każdy zastęp otrzymuje trzy pytania. Aby na nie odpowiedzieć, trzeba sięgnąć do podręczników, do materiałów prasowych w związku z 50 rocznicą, lub przeprowadzić rozmowy z dorosłymi ludźmi znającymi dane sprawy.

Zebrane informacje i wiadomości zastęp ma przedstawić na karcie ustalonego formatu. Karty czterech zastępów, naklejone obok siebie na dużym arkuszu tworzą gazetkę. Obok tych opracowań wywieszamy informację dla czytelników np. tej treści: „DRODZY CZYTELNICY! Obejrzyjcie i oceńcie naszą gazetkę. Który zastęp, Waszym zdaniem, najlepiej i najciekawiej wykonał swe zadanie? Za kilka dni zaprosimy Was na plebiscyt i poprosimy o wskazanie najlepszych „DZIENNIKARZY" wśród naszych zastępów".

Plebiscyt może przebiegać następująco: zastępy ustawiają się w szyku w czterech rogach sali: Każdy z gości staje obok tego zastępu, który jego zdaniem najlepiej wykonał swoje dziennikarskie zadanie. Przyboczny oblicza wyniki plebiscytu. Ale to jeszcze nie wszystko. Drużynowy wybiera trzyosobowe delegacje spośród gości głosujących na poszczególne zastępy. Mają oni odpowiedzieć na dwa pytania związane z treścią opracowania tego zastępu, na który oddali swój głos. Będzie to sprawdzian, czy gazetka była tylko oglądana, czy też i czytana.

Ocenia się łącznie: liczbę uzyskanych głosów i umiejętności zachęcania czytelników do czytania swego opracowania w gazetce.

A oto przykładowe pytania dla jednego zastępu:

1. **Jaką powierzchnię ma terytorium ZSRR? Przy pomocy kwadratów lub prostokątów porównajcie obszar ZSRR z obszarem Chin, USA, Francji i Polski.**
2. **Czym się różni kołchoz od sowchozu?**
3. **Wykonajcie ładną i ułatwiającą zapamiętanie tabelkę lotów kosmicznych radzieckich astronautów.**

Pytania opracowuje oczywiście Rada Drużyny.

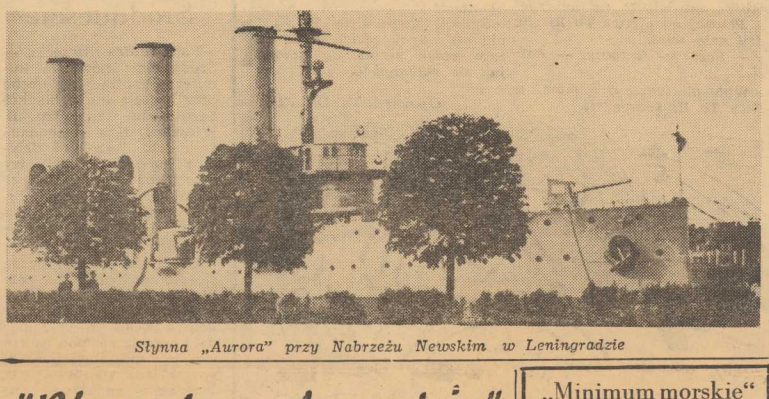

Słynna „Aurora" przy Nabrzeżu Newskim w Leningradzie

„Piosenka o Szczorsie"

muzyka — W. Blanter
słowa — M. Gołodnyj
tłumaczenie — L. Pasternak

Ciągnął oddział z daleka, szedł brzegami rzek.
Pod czerwonym sztandarem sam dowódca szedł.
Głowa jego w bandażach. Jedzie rzeką wpław.
Krwawe ślady zostały wśród wilgotnych traw.
Heeej! Wśród wilgotnych traw.

* * *

„Skądże chłopcy, jesteście, kto przewodzi Wam?
Kto pod waszym sztandarem ranny naprzód gna?"
„My o wolność walczymy, chłopski na nas strój,
partyzanckie oddziały Szczors prowadzi w bój.
Heeej! Szczors prowadzi w bój".

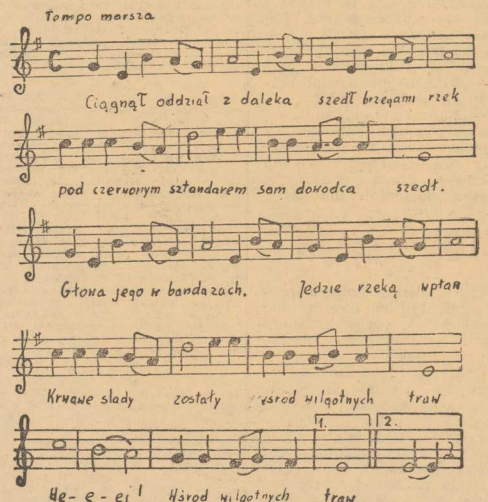

Tę piosenkę można włączyć do programu ogniska „HARCERSKI POKŁON REWOLUCJI". Melodii i tekstu będzie się można nauczyć na III Harcerskim Spotkaniu z Piosenką, które organizuje 8. X. br. w Pałacu Młodzieży (godzina 17.00; sala teatralna), Młodzieżowy Krąg Instruktorski Teatrzyku Lalkowego ZUCH. Na spotkaniu przewidziana jest również nauka piosenki pt. „PIEŚŃ POŻEGNALNA" opartej na melodii szkockiej.

Jakie to miasto?

W gazetce „AURORY" warto zamieszczać np. co tydzień opis innego miasta ZSRR. Kto z opisu potrafi odpowiedzieć o jakie miasto chodzi. Oto przykładowy opis Sielc:

Miasto nad Oką, takie jak wiele miast. Ale dla nas szczególnie bliskie. W jego okolicy, w maju 1943 roku utworzona została I Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki.

„Minimum morskie"

Krążownik „Aurora"

Każdy kto słyszał o „Aurorze", wie że ogień tego krążownika skierowany na Pałac Zimowy w Piotrogradzie (Leningradzie) dał 7 listopada 1917 roku sygnał do wybuchu Rewolucji Październikowej. A oto garść innych informacji:

„Aurora" została wodowana w roku 1903. W roku 1905 brała udział w bitwie pod Cuszimą w wojnie rosyjsko-japońskiej. W trakcie rewolucji wsławiła się osłanianiem mostów na Newie, przy przeprawie oddziałów Gwardii Czerwonej. W roku 1923 została przemianowana na statek szkolny, ale już w II wojnie światowej zaszła konieczność włączenia jej do obrony przeciwlotniczej Leningradu. Od roku 1948 służy jako muzeum. Zacumowana przy nabrzeżu Newskim, jest własnością Leningradzkiej Szkoły Wojskowej im. Nachimowa.

Turniej krasomówców

Zapraszamy niewielką liczbę gości na wieczorek o nazwie „HARCERSKA MUZYKA I AKTUALNOŚCI". Przygotowujemy adapter i płyty z radzieckimi melodiami, zarówno z muzyki klasycznej, ludowej jak rozrywkowej. Między poszczególnymi utworami muzycznymi (lub ich fragmentami występują kolejno uczestnicy TURNIEJU KRASOMÓWCÓW, którzy w czasie trzech minut mają w interesujący sposób przedstawić dowolną ciekawostkę z życia ZSRR (najlepiej w języku rosyjskim). Goście otrzymują uprzednio kartę z nazwiskami kolejno występujących „krasomówców" i przy ich nazwiskach wystawiają „oceny" — ilość punktów od 0 do 5.

...Ktoś czeka na twój list

W pierwszych dniach października ukażą się na urzędach pocztowych hasła: „Listy zbliżają ludzi i narody", „Pamiętaj, ktoś oczekuje twojego listu". Hasła te ogłoszą Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów i Dzień Znaczka Pocztowego.

Właśnie w tym roku mija 10 lat, od chwili, gdy w kanadyjskim mieście Ottawa zjechało się kilkudziesięciu sympatycznych panów i wymyśliło „coś takiego". Byli to przedstawiciele zarządów poczt różnych krajów, którzy zebrali się na obradach Światowego Kongresu Pocztowego. „Tydzień" postanowiono organizować corocznie w pierwszej dekadzie października, ponieważ właśnie o tej porze w roku 1874 powołano do życia pierwszą międzynarodową organizację — Światowy Związek Pocztowy.

Może zuchy, które zdobywają właśnie sprawność „Listonosza" zainteresują się pisaniem listów do znajomych i nieznajomych. Jaka to dobra okazja do zdobycia nowych przyjaciół, do wymieniania znaczków, a przede wszystkim do uczestniczenia w tak pięknej i ciekawej międzynarodowej imprezie.

A może ktoś w „zgodniu" napisze do nas? Czekamy!

Ku uwadze!

Planując pracę drużyny na najbliższy miesiąc warto pamiętać o następujących datach:

- **3. X. — X rocznica wystrzelenia w ZSRR pierwszego sztucznego satelity,**
- **7. X. — XXIII rocznica wydania Dekretu PKWN o utworzeniu Milicji Obywatelskiej,**
- **12. X. — Dzień Wojska Polskiego (24 rocznica bitwy pod Lenino),**
- **16. X. — 25 rocznica bohaterskiej śmierci 50 bojowników o wolność, w większości członków PPR i GL, powieszonych w Warszawie przez hitlerowców,**
- **24. X. — 22 rocznica powstania ONZ.**

Naszym zdaniem

Plebiscyt organizujemy w ten sposób, że zuchy lub harcerze zgłaszają, najpoważniejsze ich zdaniem, osiągnięcie ZSRR. Przyboczni spisują wszystkie zgłoszone sprawy, po czym przystępujemy do konkursu, który polega na tym, że wszyscy zgłaszający np loty kosmiczne, czy sukcesy sportowe będą w ciągu pięciu minut musieli wykazać się jak największą ilością informacji z danej dziedziny. Po obliczeniu ilości podanych wiadomości typujemy trzy najbardziej znane w naszej dużynie osiągnięcia ZSRR i drogą głosowania rozstrzygamy kolejność umieszczenia ich na liście.